

# Janukowycz poprosił o interwencję zbrojną

4 marca 2014

Na wschodzie ikony zaczęły płakać. „W tradycji kościoła wschodniego to wyraźny znak od Boga oraz wezwanie do nawrócenia” – pisze Tomasz Terlikowski na łamach fronda.pl. Ikonami to również ostrzeżenie przed zbliżającymi się trudnymi czasami. W Rosji i na Ukrainie, w kilku klasztorach i cerkwiach, ikony zaczęły toczyć łzy. Ikony mają obecnie płakać m.in. w Rostowie nad Donem, Odessie, Równym, Nowokuzniecku. Wcześniej podobne zjawiska, w Rosji i na Ukrainie, miały miejsce przed rewolucją październikową i upadkiem caratu, a także tuż przed rozpadem Związku Radzieckiego.

Wiktor Janukowycz poprosił Władimira Putina o interwencję zbrojną na Ukrainie. Poinformował o tym oficjalnie, w trakcie posiedzenia Rady Bezpieczeństwa Organizacji Narodów Zjednoczonych, przedstawiciel Rosji Witalij Czurkin. Pismo, które zaprezentował rosyjski dyplomata datowane jest na sobotę, 1 marca 2014 roku. Według Czurkina pisemna prośba Janukowicza była jednym z argumentów, które zaważyły na tym, że Putin poprosił Radę Federacji o zgodę na wprowadzenie wojsk na Ukrainę. Rosja traktuje Janukowicza jak legalnego prezydenta. Podkreślali to w swoich wypowiedziach: premier Dmitrij Miedwiediew i minister spraw zagranicznych Siergiej Ławrow. Jednak dopiero, gdy rosyjski ambasador przy ONZ zacytował pismo obalonego prezydenta do Putina, wszyscy dowiedzieli się o jego roli w wydaniu przez Radę Federacji zgody na użycie rosyjskich wojsk, na Ukrainie. „Pod wpływem krajów zachodnich, (na Ukrainie) dochodzi do aktów terroru i przemocy. Ludzie są prześladowani z powodów politycznych, a także ze względu na język, jakim się posługują. Dlatego zwracam się do prezydenta Rosji, pana Putina, o użycie sił zbrojnych Federacji Rosyjskiej w celu przywrócenia

praworządności, spokoju, porządku i stabilizacji oraz obrony ukraińskiego społeczeństwa” – taki cytat z listu Janukowycza do Putina odczytał na posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa ONZ ambasador Czurkin. Dyplomata podkreślił, że Moskwa uważa za konieczne wypełnienie porozumień z 21 lutego, co będzie oznaczało przywrócenie legalnej władzy na Ukrainie. Poinformował także członków Rady Bezpieczeństwa ONZ o przypadkach prowokacji wobec żołnierzy Floty Czarnomorskiej stacjonujących w Sewastopolu na Krymie.

Ministerstwo Obrony Ukrainy oświadczyło wczoraj, że dowódca Floty Czarnomorskiej Rosji, Aleksandr Witko, w formie ultimatum zażądał od wojskowych ukraińskiej armii, by poddali się do godziny 5 rano 4 marca. W przeciwnym wypadku rozpocznie się „prawdziwy szturm na oddziały i jednostki sił zbrojnych Ukrainy na całym Krymie” – zacytowano w ukraińskim resorcie słowa Witko. MSZ Rosji oświadczyło dzisiaj, że Flota Czarnomorska nie ingeruje w ukraińskie wydarzenia wewnętrzne, a wszystkie ruchy oddziałów spowodowane są wyłącznie zadaniem zapewnienia bezpieczeństwa rosyjskim obywatelom i obiektom floty.

Ściąganie wojsk ku wschodnim granicom Ukrainy świadczy o przygotowaniach Rosji do możliwej inwazji przez granice lądowe. Takie stwierdzenie padło z ust przedstawiciela MSZ Ukrainy, Jewhena Perebyjnisa. Jak powiedział, na terytorium Rosji w pobliżu wschodnich obwodów Ukrainy gromadzone się wojska i sprzęt wojskowy. Jednocześnie, jak zauważył Perebyjnis, w Rostowie nad Donem wydano polecenie tworzenia obozów dla uchodźców z Ukrainy.

Ukraina wysłała do Unii Europejskiej, USA i NATO pisma z prośbą o pomoc w ochronie ukraińskich obiektów jądrowych. Jak informuje agencja UNIAN, powiedział o tym na briefingu pełniący obowiązki ministra spraw zagranicznych Andrij Deszczyca. „Co się tyczy ochrony obiektów jądrowych na terytorium Ukrainy, to wysłaliśmy w tej sprawie pisma do UE, USA i NATO o tym, że może istnieć takie zagrożenie. I myślę,

że nasi partnerzy uważnie badają, czy można to zrobić. Sądzę jednak, że nikt nie chciałby dopuścić do takiej katastrofy, jaka miała miejsce w Czarnobylu” – powiedział Deszczyca.

Rząd Krymu poinformował o przejściu na jego stronę regionalnych władz 204. brygady myśliwców sił powietrznych Ukrainy, w której uzbrojeniu znajdują się myśliwce MiG-29 i szkoleniowe L-39. Podano, że na stronę „narodu krymskiego” przeszło 800 znajdujących się w bazie żołnierzy. Na lotnisku w Belbeku znajduje się ogółem 45 myśliwców i 4 samoloty szkoleniowe, ale sprawne z nich są tylko cztery MiG-29 i jeden L-39. Wcześniej krymskie władze informowały, że pod ich kierownictwo przeszło ponad 5000 żołnierzy wojsk wewnętrznych, państwowej służby granicznej i sił zbrojnych Ukrainy.

Liczba ukraińskich wojskowych, którzy złożyli przysięgę Krymowi, przekroczyła trzy tysiące osób – poinformował rząd autonomicznej republiki. Przedstawiciele miejscowej władzy powiedzieli, że przysięgę złożyło ponad 1500 żołnierzy wojsk wewnętrznych i około 1700 pracowników służb granicznych, dyslokowanych na terytorium półwyspu. Są informacje, że przejście odbyło się „wyłącznie pokojowo”. Przedstawiciel rządu poinformował także, że obecnie odbywają się rozmowy z niektórymi wojskowymi zajmującymi kierownicze stanowiska w sprawie przejścia na stronę krymskich władz. Konkretnych nazwisk nie podano.

MSW Rosji jest gotowe przyjąć na służbę ukraińskich milicjantów. „Pododdziały terytorialne MSW Rosji gotowe są przyjąć na służbę osoby, które opuściły Ukrainę, w tym te, które pełniły służbę w ukraińskiej milicji” – czytamy w komunikacie MSW. W tym celu pracownicy milicji będą musieli otrzymać rosyjskie obywatelstwo. Wcześniej kierownictwo moskiewskiej policji poinformowało o gotowości sformowania batalionu z żołnierzy służb specjalnych ukraińskiej milicji „Berkut”, stawiających opór protestującym na Majdanie.

Szef MSZ Rosji Siergiej Ławrow oświadczył, że na terytorium

Ukrainy przygotowywane są kolejne prowokacje przeciwko rosyjskiej Flocie Czarnomorskiej. Ławrow wezwał zachodnich partnerów do odłożenia na bok planów geopolitycznych dotyczących Ukrainy i wzięcia pod uwagę interesów narodu ukraińskiego. Minister wyraził także nadzieję na to, że podjęte przez Rosję działania w kierunku normalizacji sytuacji społeczno-politycznej na Ukrainie ostudzą zapał ukraińskich radykałów.

Ukraińskie MSW poinformowało, że na Krymie w nocy z 3 na 4 marca planowano zabójstwo trzech lub czterech rosyjskich żołnierzy. Takie oświadczenie, wystosowane przez wiceministra spraw wewnętrznych Nikołaja Weliczkowicza, opublikowane zostało na stronie internetowej ministerstwa. Jak zaznaczył Weliczkowicz, do zabójstwa dojdzie po to, aby zalegalizować wysłanie rosyjskich wojsk na terytorium Ukrainy. Nie poinformowano, skąd ukraińskie MSW posiada takie informacje. Wiceminister nie powiedział, kto konkretnie przygotowuje to przestępstwo. Zapowiedział on jednocześnie, że wszystkie osoby zaangażowane w sprawę przygotowywanego zabójstwa zostaną ukarane.

Szef rosyjskiego rządu Dmitrij Miedwiediew oznajmił, że wśród porozumień z Ukrainą są dokumenty o charakterze zobowiązującym, których nikt nie odwoływał. „Ukraina była, jest i będzie dla nas bardzo ważnym partnerem handlowo-gospodarczym. Uważnie śledzimy rozwój wydarzeń. Mamy jednak decyzje, mające zobowiązujący charakter” – powiedział premier. Wyjaśnił on, że chodzi między innymi o budowę korytarza transportowego z Rosji na Krym. Szef rządu poinformował, że podpisał rozporządzenie w sprawie budowy mostu przez Cieśninę Kerczeńską.

Ukraińskie Ministerstwo Obrony poinformowało, że w nocy z 2 na 3 marca rosyjskie myśliwce dwukrotnie przekroczyły granicę powietrzną Ukrainy nad Morzem Czarnym. Ile było łącznie rosyjskich samolotów, ukraińscy wojskowi nie podali. „Aby uniknąć jakichkolwiek prowokacyjnych działań ze strony Rosji,

wysłany został ukraiński samolot przechwytyjący Su-27” – poinformowało ministerstwo. Ukraińskie władze nie pierwszy już raz donoszą o naruszeniu swojej przestrzeni powietrznej. Według danych Straży Granicznej Ukrainy, 28 lutego na Krymie bez zgody wylądowało co najmniej 8 samolotów wojskowo-transportowych i 7 bojowych śmigłowców sił zbrojnych Rosji.

Nowe ukraińskie władze zamierzają korzystać z owoców swojego zwycięstwa, aby łamać prawa człowieka i podstawowe wolności – powiedział szef MSZ Rosji Siergiej Ławrow na sesji Rady Praw Człowieka ONZ. „Rada Najwyższa podjęła decyzje ograniczające prawa mniejszości językowych, zdymisjonowała sędziów Trybunału Konstytucyjnego i domaga się wszczęcia spraw karnych przeciw nim. Pojawiają się żądania karania za używanie języka rosyjskiego, zakazania niewygodnych partii politycznych i przeprowadzenia lustracji. Wszystko to wywołało oburzenie we wschodnich i południowych obwodach Ukrainy” – powiedział Ławrow.

Komitet Dochodzeniowy Rosji wszczął sprawę karną przeciwko liderowi ukraińskiej organizacji nacjonalistycznej „Prawy sektor” Dmitrijowi Jaroszowi. W sobotę, 1 marca, Jarosz na stronie internetowej swego ruchu w sieci społecznościowej „VKonakte” zwrócił się do bojówkarzy Doku Umarowa wzywając ich do aktywizowania działań przeciwko Rosji. Ukraiński radykał jest oskarżany na podstawie dwóch artykułów Kodeksu Karnego – na temat publicznych apeli wzywających do uprawiania działalności terrorystycznej i ekstremistycznej. W sobotę na stronie ukraińskiej organizacji „Prawy sektor” w sieci społecznościowej „VKontakte” umieszczono apel lidera tego ruchu do terrorysty Doku Umarowa, którego wezwano do aktywizacji działalności terrorystycznej na terytorium Rosji. Już następnego dnia przedstawiciele „Prawego sektora” oświadczyli, że orędzie pojawiło się w wyniku włamania się na stronę. Jednak są podstawy do założenia, że jest to jedynie próba uniknięcia kary – podkreśla redaktor naczelny gazety „Specnaz Rossii” Paweł Jewdokimow: „Zakładam, że takie

orędzie, umieszczone w sieci społecznościowej VKontakte w pełni mogło być. Prawy Sektor twierdzi, że doszło do włamania na stronę. O ile wiemy, kierownictwo sieci VKontakte oświadczyło, że nie wpłynęła żadna skarga w związku ze włamaniem na stronę Prawego Sektora." Co dotyczy treści orędzia, to raczej skierowane ono jest nie tyle do samego Umarowa, ile do terrorystów w ogóle – uważa Paweł Jewdokimow. " Nie wiadomo tak naprawdę, czy Doku Umarow w ogóle żyje. Jest to symbol. Dlatego w tym przypadku jest to apel skierowany nie tyle do samego Umarowa, ile bezpośrednio do północnokaukaskiej konspiracji terrorystycznej." Dmitrij Jarosz będzie zaocznie aresztowany, wysłane za nim zostaną międzynarodowe listy gończe. W tej sytuacji nawet zwolennicy Jarosza będą mieli problemy z utrudnieniem działalności wymiaru sprawiedliwości, – uważa deputowany do moskiewskiej dumy miejskiej, prezydent międzynarodowego stowarzyszenia weteranów jednostek antyterrorystycznych Alfa Siergiej Gonczarow: „Dotychczas traktujemy Ukrainę jako bratni kraj, i jeśli informacja w sprawie tego oświadczenia uzyska potwierdzenie, myślę, że Ukraina będzie miała problemy z usprawiedliwieniem się w związku z tymi faszystami i banderowcami." Ponadto, w tych dniach na żądanie prokuratury generalnej Roskomnadzor wpisał do jednolitego rejestru zakazanej informacji 13 wspólnot w sieci społecznościowej VKontakte. Te wspólnoty propagowały działalność ukraińskich ugrupowań nacjonalistycznych i zawierały apele wzywające do uprawiania działalności terrorystycznej, w tym również na terenie Moskwy. W sieci społecznościowej wprowadzono także „segregację geograficzną” treści. Czyli jedne i te same materiały, strony i grupy mogą być niedostępne dla użytkowników rosyjskich sieci VKontakte, jednak przy tym będą dostępne dla użytkowników w innych krajach.

Wśród sojuszników Zachodu znaleźli się teraz jawni neonaziści, niszczący prawosławne świątynie i synagogi – oświadczyło w poniedziałek rosyjskie MSZ w kontekście sytuacji na Ukrainie. „Przemilczane zostało, że to właśnie USA i ich sojusznicy

przymykali oczy na zbrodnie bojowników Majdanu, ich znęcanie się nad przeciwnikami politycznymi i zwykłymi obywatelami, wojującą rusofobię i antysemityzm” – czytamy w komunikacie.

Premier Ukrainy Arsenij Jaceniuk powiedział, że kraj wyszedł już z „największej fazy kryzysu” w stosunkach z Rosją. „Mam nadzieję, że to, co powiedział mi rosyjski premier Miedwiediew, o tym, że decyzja o wprowadzeniu wojsk nie została podjęta, jest zgodne z rzeczywistością” – powiedział Jaceniuk na spotkaniu ze stowarzyszeniem przedsiębiorców w Kijowie. Szef ukraińskiego rządu wyraził również przekonanie, że na terytorium wschodnich obwodów Ukrainy nie zostanie dopuszczony rosyjski kontyngent wojskowy.

Moskwa oburzona jest groźbami wysuwanymi pod adresem Rosji ze strony sekretarza stanu USA, Johna Kerry’ego, w związku z wydarzeniami na Ukrainie. Mówi o tym oświadczenie MSZ Rosji. „Uważamy za niedopuszczalne groźby pod adresem Rosji, jakie padły w serii publicznych oświadczeń sekretarza stanu Johna Kerry’ego w związku z ostatnimi wydarzeniami na Ukrainie i na Krymie. Nie trudząc się próbami zapoznania się ze skomplikowanymi procesami, jakie zachodzą w ukraińskim społeczeństwie, i obiektywnej oceny sytuacji, która wciąż się pogarsza po przejęciu władzy siłą przez radykalnych ekstremistów, sekretarz stanu operuje sztaampami „zimnej wojny” – oświadczyło MSZ Rosji.

Na Kremlu odmówiono komentowania szczegółów ustaleń w sprawie sytuacji wokół Ukrainy między prezydentem Rosji Władimirem Putinem i kanclerz Niemiec Angelą Merkel. Sekretarz prasowy Putina oświadczył, że wszystkie oficjalne wyniki rozmowy telefonicznej z Merkel wymienione są w komunikacie prasowym na stronie internetowej Kremla. W komunikacie prasowym napisano, iż strony „uzgodniły, że będą kontynuować konsultacje zarówno w formacie dwustronnym, jak i wielostronnym” w celu unormowania sytuacji na Ukrainie. Merkel powiedziała z kolei, że Putin przyjął jej propozycję w sprawie rozpoczęcia dialogu politycznego i stworzenia komisji ds. badania sytuacji na

Krymie pod auspicjami OBWE.

Ministrowie spraw zagranicznych Rosji i Chin Siergiej Ławrow i Wang Yi w rozmowie telefonicznej podkreślili podobieństwo stanowisk w sprawie sytuacji na Ukrainie – poinformowało MSZ Rosji. „Szefowie resortów polityki zagranicznej wymienili opinie, dotyczące sytuacji na Ukrainie. Została podkreślona szeroka zbieżność stanowisk Rosji i Chin, dotyczących sytuacji w tym kraju i wokół niego” – czytamy w komunikacie, opublikowanym na stronie MSZ Rosji. Poinformowano także, że ministrowie dwóch krajów uzgodnili, że będą kontynuować konsultacje w tej kwestii.

Minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii William Hague zarzucił Rosji interwencję wojskową na Ukrainie podczas wizyty w Kijowie. Hague powiedział, że działania Rosji stworzyły bardzo napiętą i niebezpieczną sytuację. Brytyjski minister nazwał także zaistniałą sytuację największym europejskim kryzysem w XXI wieku. Hague przyznał, że zgodnie z umową z Ukrainą Rosja ma prawo do rozmieszczenia na Krymie kontyngentu wojskowego i okrętów Floty Czarnomorskiej. Jednocześnie minister oświadczył, że Rosja powinna niezwłocznie zapewnić powrót wszystkich swoich wojskowych na miejsca dyslokacji.

Francja na razie nie rozważa kwestii wprowadzenia ograniczeń na dostawy broni do Rosji – oświadczył minister spraw zagranicznych kraju Laurent Fabius na antenie radia RTL. „Na razie tego nie robimy. Obecnie staramy się zatrzymać ruch Rosji w kierunku Ukrainy, a z drugiej strony nawiązać dialog” – powiedział Fabius, odpowiadając na pytanie dziennikarza o możliwe zawieszenie prac nad śmigłowcowcami typu „Mistral” dla rosyjskich sił zbrojnych w związku z sytuacją na Ukrainie.

Minister obrony Finlandii Carl Haglund przełożył zaplanowaną na dzisiaj wizytę w Petersburgu, gdzie miał spotkać się z rosyjskim ministrem Siergiejem Szojgu. Porozumienie w sprawie spotkania zostało osiągnięte pół roku temu, jego celem było zacieśnienie fińsko-rosyjskiej współpracy obronnej –

poinformowała gazeta Helsingin Sanomat. „Jeszcze tydzień temu państwa zachodnie uważały, że podobna sytuacja na Krymie jest nierealna. Trzeba pokazać Rosji, że państwa zachodnie nie akceptują sytuacji na Krymie” – powiedział Haglund.

MSZ Rosji nazwał politycznie wadliwą i nieuzasadnioną decyzję państw G8 o zamrożeniu przygotowań do szczytu w Soczi w związku z zaostrzeniem się sytuacji w rosyjsko-ukraińskich stosunkach. Mówi o tym opublikowany w poniedziałek komentarz. Rezygnacja ze szczytu, zdaniem Moskwy, przeczy zasadom tego formatu, a konkretnie wykorzystywaniu potencjału G8 w interesach rozwoju i globalnej stabilności, i przynosi szkody dla społeczności międzynarodowej. O decyzji w sprawie zamrożenia przygotowań do szczytu poinformowali wszyscy członkowie G8 – USA, Wielka Brytania, Francja, Niemcy, Włochy, Kanada i Japonia.

Chicago protestuje przeciwko rosyjskiej agresji na Ukrainę. W pikiecie zorganizowanej przez Ukraińców brali udział członkowie Klubu Gazety Polskiej Chicago 2. W niedzielę w Chicago przy Daley Plaza w samym centrum miasta odbyła się pikietą zorganizowana przez grupę Ukraińców mieszkających w Stanach Zjednoczonych. Klub Gazety Polskiej Chicago 2 włączył się w demonstrację. Protestujący mieli transparenty: „Krym to Ukraina”, „Rosjo wyńś się z Ukrainy. Manifestacja ta skierowana była przeciwko napaści Rosji na Ukrainę i daleko idącym konsekwencją takiej agresji. Wśród haseł pojawiło się także żądanie wyjaśnienia katastrofy smoleńskiej i śmierci Prezydenta Lecha Kaczyńskiego. Pikietą została zauważona przez dwie amerykańskie stacje telewizyjne.

Wczoraj notowania akcji rosyjskiej korporacji Gazprom spadły o ponad 11% w związku z zaostrzeniem się sytuacji na Ukrainie – wskazują dane Moskiewskiej Giełdy. O godzinie 10:46 czasu moskiewskiego notowania akcji Gazpromu spadły o 11,64%, bieżąca cena wynosi 123 ruble, co odpowiada minimum z lipca 2013 roku. Do tego czasu indeks moskiewskiej giełdy spadł o 9,65%. Notowania Rosyjskiego Systemu Handlowego obniżyły się o

10,74%. Ponadto obserwuje się gwałtowny spadek kursu waluty narodowej.

Na portalach społecznościach internauci publikują zdjęcia i filmy pokazujące pojazdy wojskowe z wielu rejonów Polski. Bardzo szybko głos w sprawie zabrał minister obrony Tomasz Siemoniak i Sztab Generalny. Wojsko informuje, że to rutynowe ćwiczenia. Akurat wczoraj w Obwodzie Kaliningradzkim rozpoczęły się manewry. 3,5 tysięcy rosyjskich żołnierzy rozpoczęło ćwiczenia niedaleko polskiej granicy. Według informacji medialnych wojskowi trenują nie tylko obronę, ale także działania ofensywne. Publikacje na temat ruchów polskich wojsk pojawiły się do czasu rosyjskiego ataku na Ukrainę. Nad Lublinem przelatują dziś samoloty F-16, rzekomo są to „loty szkoleniowe”. Na Facebooku opublikowano zdjęcie pociągu załadowanego samochodami wojskowymi, który stoi na stacji kolejowej w Słupsku oraz w Gorzowie Wielkopolskim. Bloger „jakoteusz” w komentarzu na portalu salon24 napisał wczoraj: „Od wczorajszego popołudnia garnizon w Braniewie (7 km od granicy z Rosją tj. Obwodem Kaliningradzkim) jest postawiony w stan pogotowia. Wstrzymano wszystkie przepustki, a nieobecnych ściąga się do jednostki. W Braniewie stacjonuje 9. Brygada Kawalerii Pancernej – główne uzbrojenie brygady stanowią: czołgi T-72M1 oraz inne takie tam BWP i artyleria.” Z kolei bloger Paweł Rybicki opublikował zdjęcie konwoju artylerii koło Węgorzewa w północno-wschodniej Polsce. Po tych doniesieniach MON wydał oświadczenie. „Ministerstwo Obrony Narodowej kategorycznie zaprzecza pojawiającym się w mediach informacjom o ruchach wojsk polskich, które miałyby mieć związek z bieżącą sytuacją na Ukrainie” – napisało ministerstwo. „Przemieszczenia sprzętu i żołnierzy, o których informują media, mają charakter rutynowy, planowy i pozostają w związku z realizowanym procesem szkolenia pododdziałów. Rozmieszczenie poligonów i ośrodków szkolenia na terenie całego kraju sprawia, że udające się na ćwiczenia pododdziały przemieszczają się po terenie kraju na trasach macierzysta jednostka – rejon ćwiczeń. Ruchy te wynikają z typowej

działalności szkoleniowej” – dodali wojskowi.

Autorstwo: pk (akapit 1, 24, 26), jkl (2), Głos Rosji (), Kira Kalinina (14), Agata Mikołajczyk (24)

Źródła: [Niezależna.pl](#), [Lewica.pl](#), [Głos Rosji](#),

Kompilacja 26 wiadomości na potrzeby „Wolnych Mediów”